

Dominique Charpin, *Sztuka czytania i pisania w Babilonie*, przeł. Olga Drewnowska-Rymarz, Magdalena Kapeliś, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2023, ss. 253

Wielce zasłużona w popularyzacji wiedzy o historii i kulturze „seria ceramowska” powiększyła się ostatnio o pozycję wyjątkową i niezwykle cenną. Dlatego też tych kilka zdań skreślonych na jej marginesie winienem rozpocząć od podziękowań za tę inicjatywę, zarówno dla samego wydawnictwa, jak i przede wszystkim auterek przekładu polskiego. Nie jest bowiem bez znaczenia fakt, że obydwie osoby, które się go podjęły (Olga Drewnowska-Rymarz i Magdalena Kapeliś), same są badaczkami kultur i cywilizacji z kręgu stosowania pisma klinowego, związanymi zawodowo od dziesięcioleci z Zakładem Wschodu Starożytnego Wydziału Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Z uwagi na powyższe jestem bardziej niż przekonany, że prezentowane przez książkę Dominique’a Charpina ogromne walory poznawczo-dydaktyczne, które pomimo upływu nieomal 20 lat nic nie straciły na swej aktualności ani wartości naukowej, były najistotniejszymi przyczynami decyzji o przekładzie właśnie tej pozycji. Stało się zatem bardzo dobrze i z pewnością w samym środowisku akademickim skorzystają z tego studenci nie tylko orientalistyki czy historii, ale również wielu innych kierunków. Dla uzupełnienia podstawowych informacji o książce odnotujmy, że Drewnowska-Rymarz przetłumaczyła słowo wstępne oraz rozdziały 1, 3, 5 i 7, natomiast Kapeliś – wstęp (wprowadzenie), rozdziały 2, 4, 6 oraz wnioski i aneksy.

Pod względem formalnym recenzowana książka jest monografią popularnonaukową. Przy czym od razu wypada podkreślić, że mamy do czynienia z popularyzacją z najwyższej półki, popularyzacją autorstwa jednego z najwybitniejszych badaczy tego okresu w dziejach Mezopotamii. Charpin jest bowiem bez żadnej przesady jedną z osób, które tworzą naszą wiedzę o epoce Hammu-rabiego w każdym zakresie – zarówno historii politycznej, jak i społeczno-ekonomicznej oraz kulturowej. To uznany w świecie specjalista w zakresie piśmiennictwa klinowego w języku akadyjskim (babilońskim) oraz sumeryjskim, przy czym szczególne pole jego badań obejmuje teksty administracyjne, kontrakty, dokumenty prawne oraz szeroko zakreśloną epistologafię (listy prywatne i państwowe) – innymi słowy wszelkie teksty z życia codziennego mieszkańców starożytnej Mezopotamii. Jest badaczem bardzo aktywnym jako autor lub współautor ogromnej liczby pozycji naukowych oraz popularnonaukowych (w tym 23 książek i wielu setek artykułów, rozdziałów w pracach zbiorowych i recenzji naukowych)¹, a także jako współtwórca i od wielu lat po dzień dzisiejszy główny

¹ Wykaz publikacji Charpina z 2019 r., sporządzony przez Nele Ziegler dla potrzeb dedykowanej mu książki pamiątkowej, liczący aż 34 strony, należałoby jeszcze poszerzyć o kilka ostatnio wydanych pozycji książkowych oraz kilkadziesiąt nowych artykułów i recenzji. Zob. N. Ziegler, *Bibliographie de Dominique Charpin*, w: *De l’argile au numérique. Mélanges assyriologiques en l’honneur de Dominique Charpin*, red. G. Chambon, M. Guichard, A.I. Langlois, avec la participation de Th. Römer et N. Ziegler, t. 1–2, Leuven–Paris–Bristol, CT 2019, s. VII–XLI.

moderator bardzo ważnej pod względem naukowym platformy cyfrowej ARCHIBAB, obejmującej zunifikowaną edycję oraz informacje o prawie 25 tys. starobabilońskich tekstach administracyjnych, kontraktach, dokumentach sądowych i prawnych oraz listach². Charpin ma za sobą również ponad 50-letnią praktykę naukowo-dydaktyczną w takich wiodących ośrodkach akademickich i naukowych, jak: Université de Paris 1 (Panthéon-Sorbonne), Centre Nationale de la Recherche Scientiphique (CNRS), École Pratique des Hautes Études (ÉPHÉ) czy Collège de France.

Recenzowana książka po raz pierwszy ukazała się po francusku w 2008 r.³ i od tego momentu bardzo szybko, w ciągu kolejnych dwóch lat, doczekała się wydań w języku angielskim⁴ i rosyjskim⁵. Co ciekawe, była również niejako „zapowiedziana” kilka lat wcześniej trzema publikacjami autora, które w poszerzonej i zaktualizowanej formie stały się podstawą treści trzech rozdziałów. Rozdział pierwszy („Zajęcie dla specjalistów”) powstał na podstawie obszernego referatu wygłoszonego przez Charpina 26 marca 2004 r. na sesji Académie des Inscriptions et Belles-Lettres, a jeszcze w tym samym roku opublikowanego w materiałach Akademii⁶. I odpowiednio rozdział trzeci („Dokumenty z archiwów”) oraz rozdział piąty („Korespondencja”) mają niejako swoje korzenie w publikacjach z lat 2002⁷ i 2007⁸.

Jak wspomniałem, książka jest publikacją popularnonaukową przeznaczoną dla szerokiego kręgu odbiorców i odpowiada na najczęściej zadawane pytania o realia życia ówczesnych mieszkańców Babilonii w aspekcie korzystania przez nich z pisma, tworzenia i stosowania wszelkiego rodzaju dokumentów oraz tekstów pisanych, roli pisma w rozwoju cywilizacyjnym i kulturowym obszaru oraz zakresu upowszechnienia wśród Babilończyków, należących do różnych warstw społecznych, praktycznych umiejętności czytania i pisania. Zagadnienia te zawsze wzbudzają żywe zainteresowanie.

Jednocześnie *Sztuka czytania i pisanie w Babilonie* jest w pełni naukową książką polemiczną i w tym aspekcie prawdziwie „autorską”, Charpin zaś nie stroni od sceptycznych opinii na temat wcześniejszych badań nad wieloma poruszonymi zagadnieniami, nierzadko badań dobrze sobie znanych kolegów-specjalistów. Nie dziwi zatem fakt, że pozycja doczekała się (zwłaszcza w swej bardziej rozpowszechnionej wersji angielskiej) diametralnie różnych ocen i recenzji, poczynawszy od w zdecydowanej większości bardzo pozytywnych⁹,

² Zob. <https://archibab.fr>. Na dzień pisania recenzji baza ARCHIBAB liczy 23 135 tekstów.

³ D. Charpin, *Lire et écrire à Babylone*, Paris 2008.

⁴ Tenże, *Reading and Writing in Babylon*, Cambridge, MA 2010.

⁵ Tenże, *Чт́ение и письмо в Вавилонии*, Москва 2009.

⁶ Tenże, *Lire et écrire en Mésopotamie: une affaire de spécialistes?*, w: *Comptes rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres*, 148, 1, Paris 2004, s. 481–508.

⁷ Tenże, *Esquisse d'une diplomatie des documents mésopotamiens*, „Bibliothèque de l'École des Chartres”, 160, 2002, s. 487–511.

⁸ Tenże, *The Writing, Sending and Reading of Letters in the Amorite World*, w: *Babylonian World*, red. G. Leick, London 2007, s. 396–413.

⁹ Zob. np.: A.E. Miglio, *Reading and Writing in Babylon*, by Dominique Charpin. Translated by Jane Marie Todd from French, Cambridge, MA: Harvard University 2010. XVIII + 315 pp., 51 figures, 1 map. Cloth. \$29,95, „Bulletin of the American Schools of Oriental Research”, 364, 2011, s. 90–91; P.M. Sherman, *Dominique Charpin, Reading and Writing in Babylon. (Translated by Jane Marie Todd)*. Cambridge, MA: Harvard University Press, 2010. X(V)III + 315. ISBN 9780674049680. \$29.95, „Bryn Mawr Classical Review”, 2012.06.54.

a kończąc na krytycznych, zarówno co do treści książki, jak i poziomu jej angielskiego tłumaczenia autorstwa Jane Marie Todd¹⁰.

Zasadnicza treść książki podzielona jest na siedem rozdziałów zaopatrzonych w poprzedzony słowem wstępnym obszerny wstęp, a właściwie wprowadzenie (*introduction*), wniośki oraz wykaz skrótów, bibliografię, indeks osobowy, tablicę chronologiczną, mapę i wykaz źródeł zdjęć. Należy również zaznaczyć, że wartość naukową publikacji podkreślają bardzo liczne przypisy, w których autor bardzo dokładnie konfrontuje omawianą treść oraz własne opinie z obszerną literaturą przedmiotu, znacznie wykraczającą poza umieszczoną odrębnie bibliografię. Dość powiedzieć, że na ok. 170 stron siedmiu rozdziałów mamy ponad 40 stron przypisów, którym na szczęście w wydaniu polskim (w przeciwieństwie do edycji oryginalnej) nadano odrębną numerację dla każdego rozdziału.

Zanim przejdę do omówienia treści kolejnych rozdziałów, nie mogę nie wspomnieć o jednej zasadniczej refleksji towarzyszącej mi podczas całej lektury publikacji Charpina. Chodzi o sposób reprezentowania treści owych siedmiu rozdziałów poprzez ich tytuły. Otóż nie mogłem pozbyć się wrażenia, że są one na tyle lakoniczne, a niekiedy nawet nieco symboliczne, że nie informują dostatecznie jasno o zawartej w nich treści, do tego stopnia, iż niekiedy ją wręcz ukrywają. Rąbka tajemnicy uchylają dopiero, obecne w każdym rozdziale, śródtytuły o dwóch lub nawet trzech poziomach hierarchizacji. Wydaje się, że umieszczenie w ogólnym spisie treści nagłówków podrozdziałów (śródtytułów) przynajmniej tych z pierwszego poziomu znakomicie ułatwiłoby korzystanie z książki oraz „nawigację” w układzie jej treści. Takie odstępstwo od oryginału nie byłoby wielkim problemem, a miałoby bardzo pozytywny wpływ na odbiór publikacji przez czytelnika polskiego, zwłaszcza niespecjalistę.

Rozdział pierwszy („Zajęcie dla specjalistów”) dzieli się na dwie zasadnicze części. W pierwszej mamy opis możliwego zdaniem Charpina zasięgu rozpowszechnienia się umiejętności czytania i pisania w różnych kręgach społecznych, które to zagadnienie autor prezentuje poprzez badanie bardzo zróżnicowanych źródeł: listów urzędowych i prywatnych, kontraktów oraz napisów oficjalnych. W drugiej części natomiast odnajdujemy charakterystykę pisma klinowego w różnych epokach, podkreślającą jego zasadniczo niewielki poziom skomplikowania, ukazany na wielu praktycznych przykładach jego zróżnicowanego użycia.

Kolejny rozdział („Nauczanie: ramy i metody”) poświęcony jest w całości wszystkim aspektom szeroko pojętej edukacji: samym babilońskim szkołom jako instytucjom społecznym, kształceniu skrybów i oraz „zwykłych” uczniów, pomocom szkolnym i naukowym (sylabariuszom i tekstom leksykalnym), nauczycielom i mistrzom („kadrze naukowej”) oraz samej organizacji dwupoziomowego kształcenia. Charpin analizuje zatem zarówno różne rodzaje tabliczek szkolnych, jak i teksty słownikowo-encyklopedyczne mające formę zwykłych tematycznych wykazów terminów albo obszernych bilingwalnych (sumeryjsko-akadyjskich) list leksykalnych. Korzystając z danych archeologicznych, w tym ze znalezisk większych archiwów instytucjonalnych lub rozmieszczenia w prywatnych domostwach małych kolekcji tabliczek, stara się odtworzyć realia procesu kształcenia oraz późniejszego funkcjonowania nierzadko całych „dynastii” skrybów.

Rozdział trzeci, znów zatytułowany bardzo ogólnikowo: „Dokumenty z archiwów”, jest zasadniczo przeglądem i charakterystyką mezopotamskich (głównie babilońskich) archiwów

¹⁰ Zob. np.: M. van de Mieroop, *Reading and Writing in Babylon. By Dominique Charpin. Translated by Jane Marie Todd. Cambridge: Harvard University Press, 2010. Pp. XVIII + 315. \$31 (cloth)*, „Journal of Near Eastern Studies”, 72, 2013, 2, s. 292–296.

instytucjonalnych i prywatnych. Jakkolwiek, podobnie jak w pozostałych rozdziałach, narracja odnosi się do całej liczącej 3 tys. lat historii piśmiennictwa sumero-akadyjskiego, to z uwagi zapewne na zainteresowania badawcze samego autora w zdecydowanej większości dotyczy materiału źródłowego z okresu starobabilońskiego (ok. 2000–1600 p.n.e.). Czytamy zatem najpierw o samych glinianych tabliczkach jako nośniku tekstów pisanych, ryłcach trzcinowych lub kościanych jako podstawowych narzędziach pisarskich (stylusy, franc. *calames*), a także sposobie wytwarzania oraz praktyce używania obu tych artefaktów. Następnie dowiadujemy się, dlaczego tak, a nie inaczej przebiegała schematyzacja formy graficznej znaków pisma klinowego, co jest pokazane na przykładzie tekstów o różnym charakterze i treści, by później zapoznać się z tak istotnymi elementami babilońskiego warsztatu biurowego, jak pieczęcie, ich znaczeniem formalnoprawnym oraz praktycznym użyciem w redakcji tekstów administracyjnych, kontraktach prywatnych i listach. Na koniec Charpin opisuje, jak wyglądały pod względem fizycznym archiwa instytucjonalne (państwowe i świątynne) oraz archiwa lub kolekcje prywatne, a przede wszystkim jaka mogła być ich bieżąca funkcja praktyczna oraz społeczno-kulturowa (pamięć o przeszłości).

W rozdziale czwartym, o zagadkowym tytule „Gest, słowo i pismo w życiu prawnym”, autor analizuje z jednej strony niektóre aspekty formalnoprawne i religijne formularzy dokumentów z życia codziennego zwykłych mieszkańców Mezopotamii (wszelkich kontraktów, umów, listów itp.), takich jak zawarte w nich przysięgi, listy świadków czy też funkcje odciskanych pieczęci¹¹. Z drugiej zaś strony odnajduje te same kwestie obecne w tekstach odnoszących się do działalności politycznej i dyplomatycznej władców i ich urzędników.

Rozdział piąty, zatytułowany „Korespondencja”, ma dużo bardziej jednorodną treść. Charpin opisuje procedurę sporządzania listów państwowych i prywatnych, podkreślając, że te pierwsze były zarówno dyktowane skrybie, jak i redagowane przez niego według wytycznych autorów. Dowiadujemy się również, jak wyglądał formularz typowego listu państwowego oraz znajdujemy wyjaśnienie znaczenia formuły adresowej z kluczowym zwrotem „powiedz”. Otóż „powiedzieć”, czyli przekazać dokładnie treść listu miała oczywiście nie sama tabliczka z listem, ale posłaniec, który ją przynosił. Następnie autor wyjaśnia, jak i kiedy dokonywano poprawek we wstępnej treści listu, doprowadzając go do ostatecznej wersji, co nie zawsze udawało się w całości, a najrozmaitsze błędy w listach nie są bynajmniej rzadkością. Wreszcie otrzymujemy informacje o samym kopertowaniu korespondencji państwowej, jej zabezpieczeniu odciskami pieczęci oraz o procesie dostarczania poczty przez dobrze zorganizowane struktury wyspecjalizowanych gońców albo też przez posłańców i posłów (*mār šiprī*), lub nawet za pośrednictwem udających się w kierunku adresata kupców. Rozdział kończy się opisem praktyki odczytywania listów ich adresatowi, zwykle królowi.

Rozdział szósty, „Dzieła «literackie» i biblioteki”, jest dla odmiany do tego stopnia zróżnicowany pod względem treści, że chętnie widziałoby się jego podzielenie przynajmniej na dwie lub nawet trzy równorzędne części. Nie sposób również oprzeć się wrażeniu, że pierwszy jego fragment, „Pojęcie dzieła i autora”, w bardzo niewielkim stopniu odpowiada temu nagłówkowi pod względem treści. Poza skąpyimi refleksjami na temat anonimowego generalnie autorstwa tekstów literackich, religijnych, magicznych lub wróżbiarskich mamy zwykłą

¹¹ Podrozdział ten zatytułowany „Waga pieczętowania” brzmi w wersji oryginalnej „Importance du scellement”, stąd wolalbym w tym konkretnym zwrocie przekład „Znaczenie pieczętowania”.

prezentację najważniejszych serii tych tekstów, np. *Šumma ālu*, *Maqlû* czy *Šurpu*. Kolejna część („Biblioteka Asurbanipala w Niniwie”) aż prosi się o odrębny rozdział z uwagi na swoje znaczenie i tematyczną jednorodność zagadnienia. Sama prezentacja mechanizmów powstawania i działania tej instytucji, sposobów gromadzenia jej zbiorów, kopiowania tekstów z wielu odległych kolekcji, porządkowania i katalogowania zbiorów, prawdopodobnego wyglądu pomieszczeń bibliotecznych czy wreszcie niebagatelnej roli w całości przedsięwzięcia samego króla Asyrii, prawdziwego zaiste mecenasa kultury, przynosi wiele z pewnością cennych i nowych dla zwykłego czytelnika informacji. Wreszcie w ostatnich dwóch częściach rozdziału szóstego Charpin wspomina relatywnie krótko o „prywatnych bibliotekach”, odnajdywanych w ruinach domów z okresu od początku II tysiąclecia do połowy I tysiąclecia p.n.e., oraz szerzej o bibliotekach świątynnych. W opisie tych ostatnich autor zwraca uwagę na zbiory tabliczek kilku świątyń boga Nabu, które ze względu na fakt, że bóg ten był patronem skrybów, mogły być zarówno „bibliotekami”, jak i kolekcjami „darów wotywnych” składanych w formie miłej temu bogu, czyli jako kopie tekstów.

Ostatni rozdział, zatytułowany dość symbolicznie „Przesłania do bogów i potomnych”, Charpin poświęca wszelkiego rodzaju tekstom oficjalnym, napisom pomnikowym, głównie w formie inskrypcji królewskich, mającym przekazać wiedzę o władcach i ich osiągnięciach przyszłym pokoleniom. Teksty te omawiane są według standardowego ich podziału kolejno na: inskrypcje dedykacyjne i wotywnie, inskrypcje fundacyjne, teksty komemoratywne, czyli teksty opisujące dokonania polityczne i militarne królów, mające formę obszernych inskrypcji dotyczących jednego wydarzenia, całego panowania danego króla (np. „roczniki królów asyryjskich”), względnie panowania wybranych władców lub całych dynastii (np. „kroniki babilońskie”). W ostatnim wątku merytorycznym omówiona jest szczególnie forma inskrypcji królewskich – „listy do bogów”, w których królowie, w formie listu adresowanego zwykle do swego najważniejszego boga, opowiadali mu o swych dokonaniach. Jednak m.in. w prezentacji inskrypcji fundacyjnych zabrakło mi tu choćby jednego przykładu całego „depozytu fundacyjnego”.

Co do treści pomocniczych, towarzyszących owym siedmiu rozdziałom, wypada wspomnieć przede wszystkim o indeksie osobowym, dodanym wyłącznie do wydania polskiego (zasługa autorek przekładu), który obejmuje nie tylko postacie historyczne obecne w cytowanych źródłach albo wspominane w treści książki, ale też nazwiska przytaczanych w przypisach lub obecnych w bibliografii autorów i badaczy współczesnych. Sama bibliografia podzielona jest merytorycznie według poszczególnych rozdziałów, co znakomicie ułatwia czytelnikowi poszerzenie wiedzy w najbardziej interesującej go tematyce. Jednocześnie nie pomaga w tym fakt, że Charpin zamiast podawać pełne wykazy bibliograficzne, często odwołuje się do tych zawartych w swych wcześniejszych publikacjach. Może to być poważnym utrudnieniem zwłaszcza dla czytelnika edycji polskojęzycznej i autorki przekładu powinny rozważyć zaopatrzenie polskiej edycji w dodatkowy pełny wykaz bibliograficzny.

Szata graficzna wydania polskiego, poza ilustracjami na okładce i stronie tytułowej, jest całkowicie tożsama z edycją oryginalną, co również stanowi znaczący atut prezentowanej publikacji i dobrze świadczy o redakcji Państwowego Instytutu Wydawniczego, tym bardziej że jakość zdjęć niewiele odbiega od tych obecnych w oryginalnym wydaniu francuskim. Dużo gorzej pod tym względem prezentuje się chociażby wydanie angielskie, dokonane przez Harvard University Press.

I na koniec już kilka zupełnie symbolicznych i formalnych uwag do bardzo udanej polskiej edycji książki Charpina. W krótkiej „Nocie redakcyjnej” (s. 10) autorki określają

zasady uproszczenia transkrypcji naukowej używanej przez asyriologów, na potrzeby jakby nie było publikacji popularnonaukowej. Nie wchodząc szczegółów, co do których każdy autor mógłby mieć nieco odmienne zdanie, przyjęte rozwiązania nie budzą zasadniczo zastrzeżeń. Wszelako powinny być one stosowane konsekwentnie. Skoro wyraźnie jest mowa o zachowaniu trzech oryginalnych znaków na akadyjskie spółgłoski *š* (wymowa [c]), *ṣ* (emfatyczne (uproszczona wymowa [t])) oraz *š* (odpowiadające polskiemu [sz]), to jedynie dwa pierwsze zastosowano konsekwentnie nie tylko w cytatach akadyjskich (co oczywiste), ale również w spolszczonych zapisach imion osobowych i nazw geograficznych. Tymczasem *š* jest zapisywane w sposób oryginalny jedynie w cytatach źródłowych i dlatego zamiast spodziewanych: Ašur, Ešnunnu czy boga Šamaša mamy odpowiednio: Aszur, Esznunnę i Szamasza. Jest to o tyle zaskakujące, że w tekście oryginalnym Charpin uwzględnia wszystkie trzy znaki spółgłoskowe w ten sam sposób, czyli je zachowując. Ponadto w piśmiennictwie polskojęzycznym, nie tylko naukowym, ale również w popularyzacjach, już od dawna coraz częściej dominuje zachowywanie oryginalnej czeionki š.

Inną kwestią pokazującą brak konsekwencji w stosowanych zasadach transkrypcji jest zapis imion osobowych, które w oryginale akadyjskim, sumeryjskim lub innych składają się z kilku członów znaczeniowych. Tu możliwe jest przyjęcie jednego z czterech wariantów:

- wszystkie imiona (niezależnie czy sumeryjskie, czy akadyjskie) piszemy łącznie, np. Urukagina (imię sumeryjskie), Hammurabi (imię amoryckie w zapisie akadyjskim), Naramsin (imię akadyjskie);
- wszystkie imiona piszemy rozdzielnie zgodnie z zasadami asyriologicznymi i mamy wtedy odpowiednio: Uru-ka-gina, Hammu-rabi, Naram-Sin;
- imiona sumeryjskie piszemy łącznie często z tego powodu, że nie w każdym przypadku znana jest ich rzeczywista konstrukcja znaczeniowa, akadyjskie zaś konsekwentnie rozdzielnie: Urukagina, ale Hammu-rabi oraz Naram-Sin;
- imiona piszemy w różny sposób z jednoczesnym przyjęciem klarownych zasad.

Ten czwarty wariant jest bardzo często stosowany właśnie w publikacjach popularnonaukowych i taki, jak się zdaje, przyjęły autorki edycji polskiej. Jego różnica w stosunku do trzeciego wariantu polega generalnie na łącznym zapisywaniu wersji spolszczonej imion osobowych powszechnie występujących w tej formie w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Dotyczy to zwłaszcza imion znanych władców asyryjskich lub babilońskich z I tysiąclecia p.n.e., które ponadto bardzo często weszły do obiegu naukowego w ich brzmieniu greckim, np. Asarhaddon, Nabuchodonozor (Nebukadnezar).

Autorki miały prawo przyjąć taki zróżnicowany system i nie zwróciłoby to mojej uwagi, gdyby nie widoczny często brak konsekwencji. O ile mamy bowiem dla imion władców akadyjskich lub amoryckich (w tekstach pisanym po akadyjsku) z okresu starobabilońskiego stosowaną zasadę zapisu rozdzielnego (Lipit-Eštar, Rim-Sin, Samsi-Addu, Ibal-pi-El, Zimri-Lim), to musi dziwić Hammurabi pisany łącznie. Tym bardziej że w polskojęzycznej literaturze popularnonaukowej dopuszczalne są obie formy (Hammurabi oraz Hammu-rabi), a również sam Charpin w swojej książce zachowuje pisownię rozdzielną tegoż imienia.

Podobny brak konsekwencji widać w zapisie imion sumeryjskich, gdzie obok Urukaginy, Ur-Utu czy Lu-nanny (powinno być przynajmniej Lu-Nanna) mamy pisane łącznie imię Lugalzagesi. Kolejne przykłady nieprzestrzegania jednolitych zasad w zapisie imion można odnaleźć dla królów z dynastii akadyjskiej z III tysiąclecia p.n.e., którzy wszyscy nosili imiona akadyjskie. A tu obok łącznego zapisu Manisztusu mamy pisane rozdzielnie imiona jego następców: Naram-Sin i Szar-kali-szarri.

Nieco bardziej delikatną kwestię, istotną w przygotowywaniu przekładu polskiego, stanowi deklinacja imion osobowych. Osobiście jestem zwolennikiem ochrony języka polskiego i stosowania tam, gdzie to możliwe deklinacji imion. Oczywiście mam pełną świadomość, że nie wszystkie imiona akadyjskie lub sumeryjskie można łatwo poddać odmianie przez przypadki. Nie sprawi np. problemu pełna deklinacja takich imion, jak np. Asurbanipal czy Ammi-ditana. Nieco trudniej będzie z imieniem Sin-iszmeanni, bo w genetiwie już rodzi się problem, czy pisać Sin-iszmeanniego, czy lepiej Sin-iszmeanni’ego. A już pełnym wyzwaniem jest brak możliwości odmiany imion kończących się na -u (np. Ur-Utu). Dlatego nie komentuję zasad przyjętych przez autorki, wszelako znów dziwi brak konsekwencji, który najlepiej widać we fragmencie zdania ze s. 38: „List Zimri-Lima do Mukanniszum...” Dlaczego to drugie imię o identycznym zakończeniu na spółgłoskę „m”, czyli łatwo poddające się polskiej deklinacji, nie jest również odmieniane?

Tyle z uwag polemicznych, poczynionych bardziej z obowiązku recenzenta niż z pozycji krytyka, a które w niczym nie zmieniają mojego uznania dla tej jakże udanej publikacji – zaiste prawdziwej perły w „serii ceramowskiej”.

MAREK STĘPIEŃ

Uniwersytet Warszawski, Wydział Historii

ORCID 0000-0001-9433-4578